

Tomasz Herbich: „Lumen fidei”, czyli człowiek i wiara

Dzieje wiary są zatem według „Lumen fidei” historią wzrastającej komunii Boga z ludźmi, w której zarówno każdy z nich, jak i cała ludzkość odnajduje pełnię swojego bytu. Wiara zwraca człowieka ku niemu samemu, zarazem zwalczając to oddalenie od siebie, które jest egzystencjalną konsekwencją jego grzechu – pisał Tomasz Herbich „Teologii Politycznej Co Tydzień”. Przypominamy tekst w związku ze śmiercią papieża Franciszka.

W centrum antropologii wiary znajduje się kategoria daru

Tym, co najważniejsze w „Lumen fidei”, jest chęć dogłębnego przemyślenia antropologii wiary. Skoro wiara jest nie tylko aktem człowieka, ale wręcz działaniem, w którym człowieczeństwo znajduje swój szczególny wyraz, to refleksję nad nią należy zaczynać od jej związków z kondycją ludzką. Dostrzeżenie początku w tym właśnie pytaniu umożliwia także oczyszczenie potocznego poglądu na wiarę, według którego jest ona takim przekonaniem, które nie stało się wiedzą, bo nie nabrało cech pewności.

Czy jednak wtedy, gdy zaczyna się od człowieka, nie ginie ważny element charakterystyki wiary – konfrontacja ludzkich sensów z Boskim sensem świata i konieczność oczyszczenia tych pierwszych?

Jeżeli można mówić o egzystencjalnym aspekcie Boskiej transcendencji, to należałoby go powiązać właśnie z tym. Wiara jest otwarciem się na to, co zupełnie inne. Jednak zarazem wiara chrześcijańska głosi, że to, co zupełnie inne, przybliżyło się do człowieka: „Wiara wie, że Bóg stał się nam bardzo bliski, że Chrystus został nam dany jako wielki dar, przemieniający nas wewnątrz, który mieszka w nas i tym samym obdarza nas światłem oświecającym początek i koniec życia, całą drogę człowieka” (*Lumen fidei*, nr 20). Punktem wyjścia antropologii wiary jest zatem dogmat o Wcieleniu i Zmartwychwstaniu Syna Bożego. Pokazuje on, że prawda wiary nie przychodzi do świata z zaświatów, ale jej właściwym miejscem jest rzeczywistość ludzka w całej jej pełni i to w niej powinna ona zostać zdobyta: „Nasza kultura straciła zdolność dostrzegania konkretnej obecności Boga, Jego działania w świecie. Uważamy, że Bóg znajduje się w zaświatach, na innym poziomie rzeczywistości, oddzielony od naszych konkretnych relacji. Gdyby jednak tak było, gdyby Bóg nie był zdolnym do działania w świecie, Jego miłość nie byłaby prawdziwie potężna, prawdziwie rzeczywista, a zatem nie byłaby nawet prawdziwą miłością, zdolną zapewnić to szczęście, które obiecuje” (*Lumen fidei*, nr 17).

W centrum antropologii wiary znajduje się kategoria daru: „Życie w wierze, jako życie synowskie, jest uznaniem pierwotnego i radykalnego daru, będącego u podstaw egzystencji człowieka” (*Lumen fidei*, nr 19). W pojęciu tym kondycja ludzka i wiara wiążą się ze sobą, bowiem do istoty ich obu należy bycie obdarowanym, fundamentalna zależność stworzenia od Stwórcy i wierzącego od działania łaski. Dzięki temu ścisłemu związkowi wiara może prowadzić człowieka do niego samego: „Wiara w Boga oświeca najgłębsze pokłady jestestwa Abrahama, pozwala mu rozpoznać źródło dobroci, która jest początkiem wszystkiego, a także stwierdzić, że jego życie nie wywodzi się z nicości

lub z przypadku, lecz z wezwania i miłości do osoby” (*Lumen fidei*, nr 11). Pojęcie daru także dlatego pozwala wyjaśnić podstawowe stwierdzenia „*Lumen fidei*”, że porządki stworzenia i wiary jako aktu człowieka spotykają się w nim z historią zbawienia, czyli z Boską inicjatywą w dziejach ludzkich: „Początkiem zbawienia jest otwarcie się na coś, co poprzedza, na pierwotny dar potwierdzający życie i zachowujący przy życiu. Jedynie otwierając się na ten początek i uznając go, możemy być przemienieni, pozwalając, by dokonywało się w nas zbawienie, a życie stawało się płodne, pełne dobrych owoców” (*Lumen fidei*, nr 19).

Dar od Boga wprowadza do rzeczywistości ludzkiej moc niezbędną do jej przeobrażenia. Przemienienie jest równie ważnym pojęciem nowej encykliki. To, co mówi ona o przemianie, której wraz z wiarą doznaje człowiek, odpowiada temu, co w tradycji wschodniego chrześcijaństwa nazwano przeobóstwieniem. Zakłada się tym samym, że to właśnie nowy sposób bycia jest istotą dzieła zbawienia: „Wiara w Chrystusa zbawia nas, ponieważ to w Nim życie otwiera się radykalnie na uprzedzającą nas Miłość i przemienia nas od wewnątrz, działa w nas i z nami” (*Lumen fidei*, nr 20). Przemiana ta staje się możliwa dzięki bliskości Boga, który zstąpił do ludzi. Do jej istoty należy wykraczanie człowieka poza ramy jego egzystencji, w czym realizuje się miłosna komunika Boga i człowieka: „W wierze <<ja>> wierzącego poszerza się, by zamieszkał w nim ktoś Inny, by żył w kimś Innym, i w ten sposób jego życie poszerza się w Miłości. Tutaj ma miejsce działanie właściwe Duchowi Świętemu. Chrześcijanin może mieć oczy Jezusa, Jego uczucia, Jego synowską gotowość, ponieważ dany mu jest udział w Jego Miłości, którą jest Duch” (*Lumen fidei*, nr 21). Tym samym w wierze byt człowieka jako osoby wezwanej do miłości realizuje się w sposób najpełniejszy. Istnieje więc ścisła odpowiedniość między życiem wiary a sposobem bycia, do którego stworzony został człowiek: „Ponieważ wiara

chrześcijańska głosi prawdę o pełnej miłości Boga i otwiera na potęgę tej miłości, dociera do najgłębszego sedna doświadczenia każdego człowieka, który przychodzi na świat dzięki miłości i wezwany jest do miłości, by trwać w świetle” (*Lumen fidei*, nr 32).

Przemiana, której ludzie dostępują dzięki wierze, nie ogranicza się tylko do jednostek. Jeżeli wiara jest szczytem życia człowieka, to obejmuje ona także jego relacje, gdyż do kondycji ludzkiej należy bycie w relacjach z innymi: „Działanie Chrystusa dotyka nas w naszej rzeczywistości osobowej, przemieniając nas radykalnie, sprawiając, że stajemy się przybranymi synami Bożymi, uczestnikami Jego Boskiej natury; modyfikuje w ten sposób wszystkie nasze relacje, naszą konkretną sytuację w świecie i wszechświecie, otwierając ją na swoje życie w komunii” (*Lumen fidei*, nr 42). Co więcej, jeżeli jest ona darem, czyli nie może być uznana za własną zasługę człowieka, to zawiera w sobie także zobowiązanie do dzielenia się nią z innymi: „Ten, kto się otworzył na miłość Boga, usłyszał Jego głos i otrzymał Jego światło, nie może zatrzymać tego daru dla siebie” (*Lumen fidei*, nr 37). Wiara wkracza w rzeczywistość ludzką, docierając nie tylko do jednostek, ale do społeczności. Do każdego dociera ona, gdy głoszona jest przez innych, „dzięki nieprzerwanemu łańcuchowi świadectw” (*Lumen fidei*, nr 38): „Wiara nie jest sprawą prywatną, indywidualistycznym pojęciem, subiektywną opinią, lecz rodzi się ze słuchania, a jej przeznaczeniem jest wypowiedzieć się, stać się głosem” (*Lumen fidei*, nr 22). Prowadzi to do wniosku o głębokim związku wiary z życiem kościelnym, ale także – z życiem społecznym: „Tak, wiara jest dobrem dla wszystkich, jest dobrem wspólnym, jej światło nie oświeca tylko wnętrza Kościoła i nie służy jedynie budowaniu wiecznego miasta w zaświatach. Pomaga nam ona budować nasze społeczności, tak by zmierzały ku przyszłości dającej nadzieję” (*Lumen fidei*, nr 51).

Chrześcijaństwo jest również orędnem dla świata politycznego, któremu głosi możliwość radykalnej nowości, dogłębnej przemiany ludzkiego sposobu bytowania.

Dopiero uporządkowanie antropologii wiary umożliwia zbudowanie jej epistemologii. Jeżeli życie wiary skupia w sobie naturalne zdolności człowieka, to poznanie musi zajmować tu ważne miejsce, bo człowieka wyróżnia także ten sposób odnoszenia się do otaczającej go rzeczywistości. Poznanie wiary rodzi się z doświadczenia komunii, pozostaje w ścisłym związku z przemianą, której dostępuje cały człowiek. Oznacza to, że ma ono charakter integralny, czym różni się od oświeceniowej autonomii rozumu. Wiara, która działa przez miłość, prowadzi do jedności oglądu między wierzącymi oraz między nimi a Bogiem: „Kto kocha, rozumie, że miłość jest doświadczeniem prawdy, że to ona otwiera nasze oczy, byśmy mogli zobaczyć całą rzeczywistość w nowy sposób, w jedności z kochaną osobą. (...) Chodzi o relacyjny sposób patrzenia na świat, które staje się poznaniem dzielonym z inną osobą, patrzeniem w perspektywie drugiego człowieka i wspólnym patrzeniu na wszystko” (*Lumen fidei*, nr 27).

Dzieje wiary są zatem według „*Lumen fidei*” historią wzrastającej komunii Boga z ludźmi, w której zarówno każdy z nich, jak i cała ludzkość odnajduje pełnię swojego bytu. Wiara zwraca człowieka ku niemu samemu, zarazem zwalczając to oddalenie od siebie, które jest egzystencjalną konsekwencją jego grzechu. Przemieniając, uzdrawia życie człowieka i wynosi je do jedności z Bożym sposobem bytowania. Teocentryczna i antropocentryczna wizja rzeczywistości spotykają się w jej Bogoczłowieczym oglądzie. Ich przeciwstawność jest jedynie pozorna, ponieważ Bóg prowadzi człowieka do niego samego, a człowiek jest ikoną Stwórcy, oknem na Boga.

Tomasz Herbich

Fot. Casa Rosada